

KRZYSZTOF SKWAERCZYŃSKI
(Warszawa)

REFORMA GREGORIAŃSKA A WALKA CESARSTWA Z PAPIESTWEM O INWESTYTURĘ

Na marginesie książki Johanna Englbergera, *Gregor VII. und die Investiturfrage. Quellenkritische Studien zum angeblichen Investiturverbot von 1075*, Köln–Weimar–Wien 1996, ss. 297, Böhlau Verlag, Passauer historische Forschungen 9

Augustyn Fliche we „Wstępie” do swojej klasycznej już monografii dotyczącej reformy gregoriańskiej pisał, że reforma ta jest być może najważniejszym faktem w historii religijnej średniowiecza; z jednej strony warunkowała niektóre ważne fakty tego okresu, inne zaś może pomóc wyjaśnić¹. Twierdzenia tego nikt chyba nie próbował w historiografii naszego stulecia negować, chociaż poszczególne tezy Fliche’a wielokrotnie były dyskutowane i podważane. Jeden z najwybitniejszych znawców problematyki gregoriańskiej, Ovidio Capitani, w 1965 r. ocenił dotychczasowe badania nad reformatorskimi poczynaniami Grzegorza VII i jego epokę w słynnym, powszechnie znanym i komentowanym artykule pod prowokacyjnym tytułem stawiającym pod znakiem zapytania istnienie w historii okresu gregoriańskiego². Badacz ten podkreślił, stając w opozycji do Fliche’a, że reforma gregoriańska była zrazu ruchem wewnątrzkościelnym i początkowo jej rzecznicy nie mieli zamiaru toczyć walki z władzą królewską. Tę myśl włoskiego uczonego trzeba mieć na uwadze, zapoznając się z tezami Johanna Englbergera, którego książka znajduje się w centrum naszego zainteresowania. Capitani skomentował ponadto najważniejsze prace dotyczące reformy, które zostały napisane już po monografii Fliche’a, mianowicie Gerda Tellenbacha, Raffaello Morghena i De Lubaca; starał się też podsumować blisko dwudziestoletnią obecność wydawnictwa „Studi gregoriani”³. Przypomnijmy, że pierwszy tom tej serii ukazał się w 1947 r. z inicjatywy Giovanniego Battisty Borino. Ten uczony salezjanin planował pierwotnie wydanie jednego tomu studiów, zainteresowanie uczonych z całego niemal świata tym problemem okazało się jednak tak wielkie, że w tym samym 1947 r. ukazał się tom drugi, a potem następne. W zaproszeniu do udziału w swej inicjatywie Borino pisał, że nadsyłane prace powinny dotyczyć osoby Grzegorza VII przed pontyfikatem i w czasie jego trwania; wszystkich papieży reformatorów, którzy Grzegorza na Stolicy Piotrowej poprzedzali; kontaktów cesarstwa oraz wszystkich królestw i państw z papiestwem; dziejów poszczególnych biskupstw, opactw, osób, idei — po prostu wszystkiego, co może przyczynić się do zilustrowania reformy Kościoła od imienia Grzegorza VII zwanej gregoriańską (St. Greg., t. 1, s. XV). Borino zakładał bowiem, że należy zająć się badaniem spraw drobnych, edycjami pomniejszych źródeł, erudycyjnymi miscellaneami, bo jeśli idzie o główne problemy, w historiografii panuje co do nich zgoda. Założenie to Capitani nazwał

¹ A. Fliche, *La réforme grégorienne*, t. 1–3, Louvain 1924–1937.

² O. Capitani, *Esiste un „età gregoriana”? Considerazioni sulle tendenze di una storiografia medievistica*, „Rivista di storia e letteratura religiosa” 1, 1965, 3, s. 454–481.

³ „Studi gregoriani per la storia di Gregorio VII e della riforma gregoriana”, Roma 1947– (dalej: St. Greg.). Po śmierci Borino kolejne tomy (od t. 8) noszą podtytuł: *per la storia della „libertas ecclesiae”*. Por. G. Picasso, „Studi Gregoriani” e storiografia gregoriana, „Benedictina” 33, 1986, 1, s. 51–59.

grzechem śmiertelnym całego przedsięwzięcia, ponieważ odsunęło ono na plan dalszy dyskusje nad generaliami reformy gregoriańskiej (s. 467). W zakończeniu przeglądu badań Ovidio Capitani powraca do pytania postawionego w tytule. Twierdzi, że nie można uważać Grzegorza VII, jak to było częste do tej pory, za jedyne wykonawcę wszystkich „myśli przewodnich” swego czasu. Wiele z nich czekało na realizację jeszcze bardzo długo, niektóre zjawiska dopiero się rozpoczynały. Capitani postulował zająć się bardziej problemami epoki niż konkretnymi osobami, twierdził też, że jedynym prawdziwym i zarazem unikalnym okresem gregoriańskim jest czas pontyfikatu Grzegorza VII.

Omawiany wyżej tekst Capitaniego był z całą pewnością przełomowy dla dalszych badań nad reformą gregoriańską, a instytucja „Studi gregoriani” rozbudziła zainteresowania problemem, co przyczyniło się do lawinowego wręcz wzrostu literatury z nim związanej — aby się o tym przekonać wystarczy przeglądać chociażby roczne bibliografie w „Archivum Historiae Pontificiae”. Po blisko dwudziestu latach od przeglądu badań dokonanego przez Capitaniego ponownego podsumowania dokonał Giuseppe Fornasari⁴. Badacz ten uznał temat badań nad reformą gregoriańską i osobą wielkiego papieża za „niewyczerpalny”. Fornasari skonstatował także, że mimo tak ożywionych badań⁵ wiele zagadnień pozostaje nadal niedostatecznie opracowanych. Stwierdził, że nie można koncentrować się na sporze papieża z Henrykiem IV i opozycją regnum oraz sacerdotium, postulował zatem systematyczne prace nad listami Grzegorza (także przy użyciu specjalnych programów komputerowych), nad słownictwem reformy (aby poznać jej „samoświadomość”) czy wreszcie nad hagiografią i publicystyką tego okresu. Badacz zastanawiał się także, czy już nadszedł czas na nową, globalną monografię Grzegorza VII i jego czasów⁶. Odpowiedź na to pytanie przynosi pośrednio artykuł nestora badaczy zajmujących się reformą gregoriańską — Gerda Tellenbacha⁷. Wykazał on bowiem, że wiele jeszcze zasadniczych problemów, jak spór o inwestyturę, pojęcie symonii i jej teologiczne oraz kanoniczne rozumienie, nikolaizm, pozycja świeckich w Kościele czy wreszcie pojęcie „reformy” i „reformowania” w czasach Grzegorza VII budzi wiele kontrowersji i sporów.

Kolejną falę wzmożonych badań nad interesującym nas problemem przyniósł rok 1985 i przypadająca wtedy dziewięćsetna rocznica śmierci Hildebranda–Grzegorza. Z tej okazji została zorganizowana w Salerno (20–25 V 1985) konferencja⁸, której dorobek opublikowano następnie w 13 i 14 tomie „Studi gregoriani”⁹. Znalazły się tam między innymi rozprawy i komunikaty na temat związków Grzegorza VII i jego reformy z Francją, królestwami Półwyspu Iberyjskiego, Niemcami, Italią, krajami skandynawskimi, Bizancjum, Chorwacją i Węgrami.

W centrum zainteresowania wielu badaczy znajduje się tzw. spór o inwestyturę; często cały interesujący nas okres w historii średniowiecznej nazywany jest czasami sporu cesarstwa i papieństwa

⁴ G. Fornasari, *Del nuovo su Gregorio VII? Riflessioni su un problema storiografico „non esaurito”*, „Studi medievali” 24, 1983, 1, s. 315–353.

⁵ Znamienne, że w trakcie druku swego artykułu musiał Fornasari dołączyć obszerne „Addendum” z omówieniem kilkudziesięciu najnowszych pozycji bibliograficznych (s. 351–353).

⁶ Bibliografię dotyczącą Grzegorza VII zestawia i omawia G. Miccoli, *Gregorio VII, papa, santo*, „Bibliotheca sanctorum” 7, 1966, s. 294–379; ostatnio ważne omówienie literatury: I. S. Robinson, *Bibliographical Surveys II, Pope Gregory VII (1073–1085)*, „Journal of Ecclesiastical History” 36, 1985, s. 439–484. Tę ostatnią pozycję komentuje J. Leclercq, *Gregorio VII nel nostro secolo*, „Benedictina” 33, 1986, 1, s. 117–123, badacz ten konstatuje: „Dopo quasi un secolo di ricerche, quello che rimane ancora da studiare e la spiritualità di Gregorio VII e della riforma gregoriana, a cominciare dalla loro cristologia” (s. 123).

⁷ G. Tellenbach, „Gregorianische Reform”. *Kritische Besinnungen*, w: *Reich und Kirche vor dem Investiturstreit*, wyd. K. Schmid, Sigmaringen 1985, s. 99–113.

⁸ Celeb konferencji była prezentacja badań nad postacią Grzegorza VII; cele i sposoby realizacji reformy; jej rozprzestrzenianie się w krajach europejskich; dziedzictwo Hildebranda–Grzegorza, zob. też A. Degl’Innocenti, *La riforma gregoriana e l’Europa (Salerno, 20–25 maggio 1985)*, „Studi medievali” 26, 1985, 1, s. 483–487; E. Mercatili Indelicato, *La riforma gregoriana e l’Europa. Congresso internazionale nel IX Centenario della morte di Gregorio VII (Salerno, 20–25 maggio 1985)*, „Benedictina” 33, 1986, 1, s. 125–139, ten ostatni badacz stwierdza, że mimo tylu lat badań nad problemem nauka przynosi często nowe i rewolucyjne tezy, czego przykładem wiele referatów wygłoszonych w czasie kongresu w Salerno.

⁹ St. Greg., t. 13, Roma 1989; St. Greg., t. 14, Roma 1991.

o inwestyturę¹⁰. Aby dalszy wywód był bardziej zrozumiały, spróbujmy najpierw przedstawić, jak wyglądał modelowy (bo formalnie nie był precyzyjnie ustalony) przebieg podnoszenia biskupów i opatów do ich godności. Proces ten wyklarował się do ok. połowy XI w. Jeżeli na skutek śmierci, rezygnacji, przeniesienia czy też złożenia z urzędu powstał wakat, dochodziło do wyboru następcy na tronie biskupim lub w opactwie. Wybór ten był rezultatem nieformalnego kształtowania woli zainteresowanych stron, tzn. władcy i jego rady, odpowiedniego metropolity, lokalnego kleru (konwentu klasztoru), możnych i wreszcie papieżstwa. Proces ten jest słabo uchwytny w źródłach; wiadomo też, że mimo żądania elekcji przez „kler i lud”, nie widziano nic złego w takiej praktyce. Wystarczyło, że „kler i lud” wysunęły własną propozycję lub wyraziły zgodę, do wyboru dochodziło zaś poprzez ustalenie unanimitas w sprawie kandydata. Elekt był następnie wprowadzany w sferę swego opanowania świeckiego i w swoje zadania duchowe. Poprzez tę inwestyturę — donum episcopatus, abbatiae — przekazywał pan świecki kandydatowi moc rozporządzania posiadłościami, czyli tym, co potem zostało nazwane temporaliami. Była to publiczna ceremonia, w czasie której władca z formułą „accipe ecclesiam” (od X w.) dawał pastorał (od IX w.) i pierścień (ok. poł. XI w.). Biskup zobowiązywał się następnie do dostarczania drużyny oraz składał przysięgę wierności. Wyraźne są tutaj prawno-lenne odniesienia tej procedury. Dodać trzeba, że inwestytura nie była sankcjonowana przez prawo kościelne, także ze strony władzy świeckiej miała ona jedynie zwyczajowe podłoże. Donum episcopatus (abbatiae) było zwyczajem, który wywodził się z autorytetu władzy świeckiej. Kościół taki stan rzeczy akceptował, także ze względu na sakralny charakter władzy królewskiej. Możemy więc mówić o swoistej symbiozie obu stron — świeckiej i kościelnej — która pozwalała jedynie na sporadyczne przypadki krytyki roli władców w Kościele. Dochodziło następnie do wyświęcenia kandydata, a więc do przekazania mu spirytualiów. Znamienne, że metropolita miejsca także przekazywał nowemu biskupowi pastorał i pierścień. Zwyczaj świeckiej inwestytury czerpał więc z instrumentarium kościelnego. Fakt ten dobitnie pokazuje, że król odgrywał w tym procesie rolę quasi-sakramentalną. Ostatnią fazą ustanowienia biskupa była symboliczna intronizacja w katedrze. Zauważmy, że rola pana świeckiego była ogromna. Nie tylko liczył się jego głos (a często był to głos decydujący) przy poszukiwaniach kandydata, uczestniczył on także niezwykle aktywnie w całej uroczystości. Już u współczesnych zrodziło się więc przekonanie, że król przekazuje nie tylko temporalia, ale i cały urząd. Tradycja ta była z pewnością istotną częścią władzy świeckiej nad Kościołem, a zatem uderzenie w prawo inwestytury rozumieć trzeba jako zamach na władzę króla. Trzeba więc, zdaniem badaczy, mieć ten fakt na uwadze, gdy rozpatrujemy konflikt Grzegorza VII i Henryka IV w 1076 r.¹¹

Przełomowa w badaniach nad inwestyturą okazała się książka Rudolfa Schieffera¹². Odwracając przyczynowy i czasowy stosunek pomiędzy zakazem inwestytury i walką między cesarstwem a papieżstwem dowiódł on, że zakazy inwestytury z lat 1077–1080 były następstwem fundamentalnego konfliktu obu sił („prophetisches Sacerdotium i heilsgeschichtliches Regnum”¹³), nie zaś przyczyną tego sporu. W dyskusji o zatargu o inwestyturę pojawia się ostatnio kwestia, czy papież wydał zakaz inwestytury już na synodzie wielkopostnym w 1075 r. Problem ten jest w historiografii ostatnich kilkunastu lat kontrowersyjny, ponieważ Schieffer podważył pewność takiego przekonania. Jednym ze zdecydowanych zwolenników tak wczesnej datacji zakazu inwestytury jest natomiast Johannes

¹⁰ W. Hartmann, *Der Investiturstreit*, München 1993, „Enzyklopädie deutscher Geschichte”, 21, o trudnościach terminologicznych s. 5.

¹¹ Literaturę dotyczącą sporu o inwestyturę omawia W. Hartmann, *Der Investiturstreit*, s. 79–82, bibliografia *ibid.*, s. 122–123.

¹² R. Schieffer, *Die Entstehung des päpstlichen Investiturstreits für den deutschen König*, Stuttgart 1981, „Schriften der MGH” 28.

¹³ Por. Ch. Schneider, *Prophetisches Sacerdotium und heilsgeschichtliches Regnum im Dialog 1073–1077. Zur Geschichte Gregors VII. und Heinrichs IV.*, München 1972, „Münstersche Mittelalter-Schriften”, 9. Dodać trzeba, że ten nurt badań został zapoczątkowany przez pracę G. Tellenbacha, *Libertas. Kirche und Weltordnung im Zeitalter des Investiturstreits*, Stuttgart 1936, „Forschungen zur Kirchen- und Geistesgeschichte” 7, który twierdził, że istotą sporu między Grzegorzem VII i Henrykiem IV było różne rozumienie fundamentów świeckiej i duchowej władzy. Wedle badacza spór ten na przełomie XI i XII stulecia zawęził się do konfliktu o inwestyturę i ostatecznie został rozwiązany przez Henryka V i Kaliksta II w Wormacji w 1122 r.

Laudage¹⁴. Schieffer nie opowiedział się jednoznacznie przeciw temu (zob. niżej), jednak stwierdził, że przed 1075 r. próby ograniczenia królewskiej inwestytury nie odgrywały żadnej roli. Pogląd ten został niemal powszechnie przyjęty¹⁵.

Problem wczesnego zakazu inwestytury postanowił jeszcze raz zbadać Johann Englberger. Celem jego była ponowna analiza postanowień synodu 1075 r., zaś wyniki tej analizy miały mu posłużyć do badania rozwoju polityki Grzegorza VII wobec inwestytury świeckich w pierwszych latach pontyfikatu tego papieża. Wspomniany badacz podkreśla, że panowie świeccy mieli o wiele większy wpływ na Kościół, nie ograniczający się do prawa do inwestytury. Dlatego też w pierwszej części („Das angebliche Investiturverbot der Fastensynode von 1075”, s. 9–181) tylko roboczo zakłada, że podłożem sporu między Grzegorzem VII i Henrykiem IV była inwestytura. Zapowiada też, że w drugiej partii książki („Papst Gregor VII. und die Investiturfrage in den ersten Jahren seines Pontifikats 1073–1077”, s. 182–251) postara się odpowiedzieć na pytanie, od czego zaczęła się krytyka władzy świeckiej, czy rzeczywiście punktem zapalnym był udział władców w ceremonii wyświęcania biskupów (opatów)¹⁶.

Englberger zauważa, że aż do połowy lat siedemdziesiątych XI w. dyskusja teoretyczna między reformatorami nad inwestyturą była niewielka. Około przełomu lat 1057–1058 ukazał się wprawdzie ważny traktat Humberta z Silva Candia *Adversus Simoniacos*¹⁷, w trzeciej księdze którego kardynał występuje przeciw inwestyturze przez świeckich, jednak dzieło to nie spotkało się z żadnym odzwiekaniem (s. 10). Zauważalna zmiana stanowiska kościelnego pojawia się dopiero od 1077 r.; wtedy to na synodzie w Autun (wrzesień 1077) oraz Poitiers (styczeń 1078) francuski legat, biskup Hugo z Die ogłosił zakazy inwestytury. Na jesieni 1078 r. w Rzymie został wydany dekret przeciwko przyjmowaniu inwestytury z rąk świeckich, natomiast wielkopostny synod z 1080 r. zakaz ten powtórzył, rozszerzając go na tych, którzy inwestytury udzielają. Problematiczne pozostają ustalenia dotyczące okresu od końca 1074 do 1077 r. W starszych badaniach uważano, że synod wielkopostny 1075 r. wydał generalny zakaz inwestytury (przegląd tej literatury przyp. 9, s. 11–12). Natomiast wielokrotnie już przywoływany Schieffer relatywizuje postępowanie papieskie. Twierdzi on, że synod wydał uchwałę przeciw doradcom królewskim, wyrok ten mógł jakoby być potem wykorzystany przeciw królom niemieckim w zależności od ich postępowania¹⁸. Przyczyna takiej rozbieżności poglądów tkwi w stanie źródeł. Generalnie źródła dotyczące pontyfikatu Grzegorza VII są bardzo dobre i obfite. Dlatego też wydaje się niezmiernie dziwnym fakt, że aż do 1077 r. w źródłach brak jest jakichkolwiek odniesień do rzekomego zakazu inwestytury w 1075 r. Milczy o nim protokół synodu¹⁹, nie ma też wzmianek w listach Grzegorza, w których papież o synodzie pisze²⁰. Englberger analizuje te listy oraz inne dokumenty, które przywoływane są przez zwolenników datowania zakazu inwestytury na 1075 r., i nie znajduje w nich fragmentów dotyczących problemu. Głównymi zagadnieniami, jakie nurtowały w świetle tych listów Grzegorza VII, były symonia i nikolaityzm. Niejasne aluzje (np. Reg. II 55 i Reg. III 2,7) nie mają zdaniem uczonego siły dowodzenia. Dlaczego bowiem papież „przemyczałby” tak mgliste i ciemne aluzje, skoro istniały postanowienia synodalne! (przyp. 15, s. 13–14). Tylko jedno miejsce w słynnym liście Reg. III 10, wydaje się zawierać jakieś odniesienia

¹⁴ J. Laudage, *Gregor VII und die electio canonica*, St. Greg., t. 14, s. 83–101; idem, *Gregorianische Reform und Investiturstreit*, Darmstadt 1993, „Erträge der Forschung” 282.

¹⁵ Omówienie dyskusji nad tym problemem zob. S. Beulertz, *Das Verbot der Laieninvestitur im Investiturstreit*, Hannover 1991, s. 85–90, „MGH, Studien und Texte” 2. Twierdzi on, że „Investiturverbot” pojawił się w późnej fazie reformy i w przeciwieństwie do symonii i celibatu nie stał się częstym tematem synodów prowincjonalnych (s. 158). Zob. jednak J. Laudage, *Gregorianische Reform*, s. 16–42 oraz wnioski w „Zakończeniu” jego pracy.

¹⁶ Deklaracja taka przyp. 29, s. 7.

¹⁷ *Humberti Cardinalis Libri III adversus simoniacos*, wyd. F. Thaner, Hannover 1891 (przedruk 1956), s. 95–253, MGH Libelli de lite imperatorum et pontificum 1.

¹⁸ R. Schieffer, op. cit., s. 128–132.

¹⁹ *Das Register Gregors VII* (dalej: Reg.), wyd. E. Caspar, Berlin 1920–1923 (kilka przedruków późniejszych), MGH Epistolae selectae 2, II 52a.

²⁰ Reg. II 67 oraz *The Epistolae vagantes of Pope Gregory VII* (dalej: Epp. vag.), wyd. i tł. H. E. J. Cowdrey, Oxford 1972, nr 6.

do zakazu inwestytury. Istnieją oczywiście także inne źródła, na które powoływali się zwolennicy kwestionowanego przez Englbergera poglądu. Najpoważniejsze z nich to *Liber gestorum recentium* Arnulfa z Mediolanu²¹. Autor staje więc wobec dylematu: tak ważną decyzję synodu wielkopostnego z 1075 r. potwierdzają mgliście nieliczne źródła; z drugiej zaś strony nie da się zaprzeczyć, że problem inwestytury pojawia się w przekazach pochodzących z lat 1073–1077.

Englberger zauważa, że na przestrzeni ostatnich stu lat im nauka bardziej draży ten problem, tym dylemat staje się bardziej wyraźny; coraz więcej źródeł, które wcześniej uważano za ważne argumenty za wczesnym zakazem inwestytury, nauka eliminowała (s. 15). Możliwe są więc trzy drogi rozumowania: wierzy się informacjom o ogłoszonym w 1075 r. zakazie inwestytury (czego zwolennikiem, jak już wspominałem, jest m.in. Laudage²²); wobec faktu, że przesłanki źródłowe są nieliczne i niejasne, „relatywizuje” się ten dekret (tak Schieffer²³); albo też całkowicie wątpi się w istnienie takiego postanowienia synodalnego. Zwolennikiem tej ostatniej tezy jest właśnie Englberger, który nie wierzy w istnienie zakazów inwestytury z rąk świeckich przed 1077 r.

Aby udowodnić swoją hipotezę autor poddał krytyce najważniejsze i zarazem najbardziej kontrowersyjne źródła i argumenty, którymi szermują zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy poglądu o istnieniu synodalnego zakazu inwestytury z 1075 r. Zajął się najpierw słynnym listem Grzegorza VII Reg. III 10 („Der Brief Gregors VII. Reg. III 10 vom 8. Dezember 1075 und die Investiturfrage”, s. 22–38). Po subtelnej i niezwykle skrupulatnej analizie dokumentu, Englberger wykazał, że pismo to nie zawiera najmniejszej nawet wskazówki co do uchwały synodalnej w sprawie zakazu inwestytury. Co więcej, list ten dopuszcza pewien wpływ króla na Kościół. Grzegorz VII napisał wyraźnie, żeby Henryk nie ograniczał wolności Kościoła przez wprowadzanie na katedrę biskupów, którzy, jak w niektórych przypadkach, nie byli po myśli Stolicy Apostolskiej; żeby zamiast tego włączył się do urzeczywistniania *libertas ecclesiae*. Nowość myśli papieskiej wyrażonej w liście polega na tym, że możliwości wpływu króla na Kościół wkomponowane są silnie w hierokratyczny obraz świata, w którym pozycja następcy św. Piotra jest silniejsza niż króla i cesarza. Jeżeli więc władca ma być posłuszny papieżowi, to powinien mu pomagać w odpowiednim kształtowaniu Kościoła, np. przez inwestyturę odpowiednich kandydatów! Jeśli weźmiemy także pod uwagę fakt, że omawiany list jest dokumentem programowym Grzegorza VII i nie ma w nim wyraźnej wzmianki o zakazie inwestytury przez świeckich, to zamiast dowodu mamy poważny kontrargument przeciwko wcześniejszemu istnieniu takiego zakazu.

Pozostają więc do rozpatrzenia informacje przekazane w dziele Arnulfa z Mediolanu („Der «Liber gestorum recentium» Arnulfs von Mailand und die Investiturfrage”, s. 39–127). Englberger poddał wnikliwej analizie pierwsze cztery księgi *Liber gestorum recentium* oraz dzieło kontynuatora Arnulfa, mianowicie *Historia Mediolanensis* Landulfa²⁴. Autor doszedł do dwu wniosków: po pierwsze przekazy Arnulfa i jego kontynuatora nie mogą służyć do rekonstrukcji polityki papieskiej, skoro polityka papieska wobec Mediolanu interesującego nas okresu jest dosyć dobrze znana, należy więc postawić pod znakiem zapytania wartość źródłową obu wymienionych wyżej dzieł, jeśli idzie o zakaz inwestytury. Po wtóre zaś dobra znajomość problemu inwestytury u Arnulfa nie da się odnieść do Mediolanu, bo jak wykazał Englberger, w tzw. schizmie mediolańskiej nie grała ona żadnej roli; trzeba więc przyjąć, że Arnulf i jego kontynuator orientują się w polityce Grzegorza VII po 1077 r. i wiedzę tę odnoszą do wydarzeń w ojczyźnie z końca lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych XI w. Autor daje więc nowy terminus post quem napisania pierwszych czterech ksiąg *Liber gestorum recentium*. Według niego termin ten da się ustalić na podstawie przedstawionego w dziele stanu polityki Hildebranda–Grzegorza wobec kwestii inwestytury. Englberger utrzymuje, że zarówno *Liber gestorum*, jak i *Historia Mediolanensis* odzwierciedlają znajomość ustaleń synodu wielkopost-

²¹ Wyd. C. Zey, Hannover 1994, „MGH Scriptorum rerum Germanicarum in usum scholarum” 67.

²² Dyskusja Englbergera z tym poglądem s. 16–18.

²³ Kompromisowe rozwiązanie Schieffera opiera się na odpowiedniej interpretacji Arnulfa z Mediolanu, który w swoim dziele jakoby mówi o papieskim zakazie inwestytury w czasie trwania tzw. schizmy mediolańskiej, zob. niżej.

²⁴ Landulfi *Historia Mediolanensis*, wyd. L. C. Bethmann, W. Wattenbach, Hannover 1848, MGH SS, 8, s. 32–100.

nego z 1080 r. (Reg. VII 14a). Ten rzekomo ogłoszony w dziele Arnulfa zakaz odpowiada dokładnie postanowieniom synodalnym 1080 r., wtedy bowiem po raz pierwszy, czego nie znajdziemy jeszcze w postanowieniach synodu z jesieni 1078 r. (Reg. VI 5b), zostało zabronione pod groźbą kary nadawanie biskupstw i innych godności kościelnych przez cesarzy, królów, książąt, hrabiów i innych świeckich²⁵. Pozostaje więc odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Arnulf i Landulf postanowienia synodu z 1080 r. odnieśli do *causa Mediolanensis*. Według Englbergera starali się uzasadnić w ten sposób regularność arcybiskupa mediolańskiego Tedalda, którego stosunki z Grzegorzem VII już od chwili objęcia archikatedry w 1075 r. były bardzo wrogie. Mieli oni zamiar udowodnić, że papież — niezgodnie z prawem — występował przeciwko tradycyjnej królewskiej praktyce nadawania inwestytury. Tedald otrzymał bowiem pastorał z rak Henryka IV. Arnulf i jego kontynuator utrzymywali, że tylko to było powodem słynnej *causa Mediolanensis* (s. 67 nn.). Wielu badaczy odnosiło więc, mylnie według Englbergera wrażenie, jakoby już w tamtym czasie powstał pomiędzy papieżem i Henrykiem IV spór o inwestyturę. Zresztą nie tylko historycy mediolańscy zastosowali taki zabieg. Podobnie postąpił Hugo z Flavigny, który chciał wyświęcenie swojego bohatera, późniejszego papieskiego legata, zaangażowanego silnie w walkę przeciw świeckiej inwestyturze we Francji, Hugona z Die, umieścić w czasie powstania zakazu inwestytury²⁶. Z kolei Hugo z Fleury²⁷ swoje informacje czerpał z dzieła opata Flavigny (s. 40, 126–127).

W następnym rozdziale („Die Kirchenbesetzungsproblematik in der päpstlichen Deutschlandpolitik der Jahre 1073–1076”, s. 128–181) Autor postanowił przyjrzeć się kontaktom niemiecko-papieskim przed konfliktem z 1076 r. Badacz z całą stanowczością stwierdza, że problematyka wpływu króla na obsadzanie biskupstw nie odgrywała w tych kontaktach żadnej roli aż do początku krytycznego roku. Na pierwszy plan wysunął się natomiast problem stosunków pomiędzy oboma siłami. Konflikt ten opierał się na metafizycznych podstawach *regnum* i *sacerdotium* oraz na możliwości ich zrównoważenia i współdziałania. W grudniu 1075 r. w liście skierowanym do Henryka IV (Reg. III 10) papież stawiał pytanie o rolę króla przy obsadzaniu biskupstw, świeckie prawo do inwestytury nie było jednak w liście kwestionowane. Nawet przeprowadzone w 1076 r. inwestytury Hildulfa w Kolonii, Konrada w Utrechcie i Poppona w Paderbornie nie były przez Rzym kwestionowane (s. 158–159). Odrzuca więc Autor pogląd Schieffera, jakoby papież uznał przeprowadzone przez Henryka IV od 1075 r. inwestytury za nieważne. Dodać trzeba, że w tym czasie także listy króla nie podejmują problematyki inwestytury. Z 1076 r. mamy wiele listów, wychodzących z obu stron, które uzasadniają pozycję króla i papieża. Niezwykle interesujące jest pismo papieża z lata tego roku (Epp. vag. 14). Grzegorz VII informuje w nim, jak rozumie swoje ostatnie posunięcia wobec Henryka. List ukazuje papieskie widzenie przyczyn konfliktu w reakcji na ostrą krytykę ekskomuniki króla w czasie wielkopostnego synodu tegoż roku. Grzegorz twierdzi w liście, że już od lat upominał Henryka, aby ten prowadził swoje życie odpowiednio do wysokiego urzędu, który sprawuje; król zaś tłumaczył swoje postępowanie młodym wiekiem oraz wpływem doradców. Papież przypomina dalej, że wbrew jego naleganiom Henryk nie oddalił swoich ekskomunikowanych doradców. Mimo że Grzegorz nawiązuje w swym liście do postanowień synodu 1075 r., to nie wspomina ani słowem o inwestyturze, a jedynie o symonistycznych praktykach doradców niemieckiego władcy. Po zwycięstwie króla nad Sasami, opowiada dalej Grzegorz, został wysłany do Henryka jeszcze jeden list (chodzi o Reg. III 10) napominający go, aby naprawił swoje błędy; król nie posłuchał legatów papieskich, wyklętych nadal nie chciał oddalić, zmusił natomiast biskupów niemieckich i włoskich do wypowiedzenia posłuszeństwa papieżowi. Tak oto Grzegorz VII postrzega przyczyny ekskomuniki króla niemieckiego. Co znamienne, nie ma mowy w tym liście o zakazie inwestytury, papież uderza jedynie w symonistyczne praktyki króla i jego dworu (choć i jeszcze na przełomie lat 1074/1075 zarzut ten stawał tylko biskupom niemieckim). Nadal jednak krytyka papieska koncentruje się na doradcach króla, którzy

²⁵ Dodatkowa argumentacja s. 124–125.

²⁶ *Chronicon Hugonis monachi Viridunensis et Divionensis, Abbatis Flaviniacensis*, wyd. G. H. Pertz, Hannover 1848, MGH SS, t. 8, s. 280–503.

²⁷ *Hugonis Floriacensis Liber qui modernorum regum Francorum continet actus*, wyd. G. Waitz, Hannover 1851, MGH SS, t. 9, s. 376–395.

go do symonii doprowadzili, wszak papież mógł się powołać na wyroki wielkopostnych synodów z 1073 i 1075 r., które wymierzone były właśnie w owych doradców.

Podsumujmy więc dotychczasowe wywody Englbergera: według niego list papieski Reg. III 10 był do tej pory w historiografii źle rozumiany. W polityce Grzegorza VII aż do 1077 r. problem inwestytury nie odgrywał żadnej roli. Papież nie negował roli świeckich w Kościele, chciał natomiast władzę królewską wciągnąć do planu reform kościelnych.

Punktem wyjścia do rozważań drugiej części omawianej książki („Papst Gregor VII. und die Investiturfrage in den ersten Jahren seines Pontifikats 1073–1077”, s. 182–251) jest hipoteza, że wczesny zakaz inwestytury nie istniał. Należy w takim razie, zdaniem Autora, prześledzić proces obmyślenia i powstawania tego zakazu. Papież przecież aż do synodu w Autun 1077 r. nie negował wpływów świeckich przy obsadzaniu biskupstw i opactw. Różne są hipotezy tłumaczące stanowisko Grzegorza VII. Być może chodziło w ogóle o niechęć do mieszania się świeckich w sprawy kościelne; może sam przebieg inwestytury budził kontrowersje. Pamiętajmy też, że to panowie świeccy rozporządzali majątkiem, oni też wiązali ze sobą biskupów i opatów przez akt hołdu. Możliwy wydaje się także fakt, że papież potępił inwestyturę jako formę symonii, a przynajmniej jej podłoże; być może Stolica Apostolska chciała wykazać troskę o kanoniczne prawo wyboru biskupa.

Ustalenia Autora z pierwszej części książki nie są szczególnie nowatorskie, wielu badaczy, jak wskazywałem wyżej, negowało istnienie postanowień synodu z 1075 r. zakazujących inwestytury przez świeckich. Johann Englberger przy pomocy skrupulatnej analizy źródeł rozwił jednak wszelkie wątpliwości, które pozostały po pracach Schieffera i jego zwolenników. Rewolucyjne są jednak wnioski, które Autor wysnuwa z wywodów przeprowadzonych w drugiej części prezentowanej książki. Przyjrzyjmy się więc ustaleniom Englbergera, nie zapominając przy tym, że bez tych solidnych początkowych rozważań hipoteza Autora nie miałaby tak dużej, moim zdaniem, siły przekonywania.

Na początku pontyfikatu stanowisko Grzegorza VII wobec roli króla w Kościele było określone tradycyjnymi poglądami. Do konfliktu w sprawie obsady biskupstw doszło właściwie tylko raz, kiedy to Henryk wprowadził na katedrę trzech biskupów we Włoszech. Dopiero początek 1077 r. przyniósł zmiany; przyczyną tego zwrotu był zapewne wspomniany wyżej zatarg, efektem zaś ogłoszony przez Hugona z Die na synodzie Autun dekret o inwestyturze. Englberger utrzymuje, że wbrew przyjętym poglądom w procesie zmiany stanowiska papieskiego nie odgrywały żadnej roli ani przesłanki teologiczne, ani zastrzeżenia prawno–kościelne. Powodem podważenia roli władcy w Kościele było przekonanie Grzegorza o szczególnej pozycji namiestnika św. Piotra w chrześcijańskim świecie²⁸. Silna pozycja władców świeckich w Kościele zagrażała bowiem autorytetowi papieża, a tym samym ograniczała wpływy Stolicy Apostolskiej w Kościołach lokalnych. Krytyka Grzegorza VII kierowała się ogólnie przeciw mieszaniu się panów świeckich w obsadzanie biskupstw, a nie przeciw poszczególnym aspektom postępowania przy wyświęcaniu opatów i biskupów. We wspomnianym zakazie synodu w Autun czytamy bowiem: „ut nulla potestas aut aliqua persona de huiusmodi honoris donatione vel acceptione ulterius se intromittere debeat”. Prawno–kościelne rozumowanie Grzegorza pojawia się stopniowo. Od początku 1077 r. postuluje on wybór biskupów przez kler i lud.

Z ustaleń Englbergera w drugiej części dysertacji wynikają dwie przesłanki, które należy wykorzystać przy badaniu papieskiej polityki w sprawie inwestytury po 1077 r., a więc po wydaniu postanowień synodu w Autun. Po pierwsze trzeba włączyć problem inwestytury w całość rozważań nad konfliktem między władzą świecką i duchową. Autor postuluje następnie rozważenie tego problemu wyłącznie z niemieckiej perspektywy. Nikt z badaczy nie miał bowiem wątpliwości, że spór o inwestyturę, niezależnie od daty jego wybuchu, toczył się pomiędzy papieżstwem i cesarstwem²⁹. Englberger twierdzi, że jego badania uprawniają do parafrazy pytania postawionego przez Augustina Fliche’a w jego artykule sprzed kilkadziesiąt lat, a mianowicie: czy istniał we Francji i Anglii spór o inwestyturę?³⁰ Englberger pyta więc: czy taki spór miał miejsce w Rzeszy i we

²⁸ Problem ten ostatnio rozważał M. Maccarrone, *I fondamenti „petrini” del primato romano in Gregorio VII*, St. Greg., t. 13, s. 55–122.

²⁹ Nawet Schieffer w cytowanej wielokrotnie pracy zastanawia się nad momentem powstania papieskiego zakazu inwestytury „für den deutschen König”.

Włoszech? (s. 254). Autor nie wątpi, że postępowanie Henryka IV odegrało znaczącą rolę przy powstawaniu zakazu, chociażby przez obsadzanie biskupstw w Italii czy przez udzielanie inwestytury Gerhardowi II w Cambrai. Ten ostatni przypadek był bezpośrednią przyczyną wybuchu sporu. Z całym naciskiem Autor podkreśla jednak, że Henryk IV nie był w tym roku (tzn. 1077) poddawany szczególnej krytyce papieskiej. Postanowienia synodu w Autun były bowiem, według Englbergera, częścią reform Grzegorza VII, ale skierowane zostały do walki o inwestyturę nie w Rzeszy, lecz Francji i Burgundii — synod tam się przecież odbywał. Rzymska polityka dotycząca obsady galijskich biskupstw była bowiem i przedtem bardzo aktywna, po synodzie w Autun zabiegi Stolicy Apostolskiej jeszcze bardziej przybrały na sile. Jeżeli więc mówimy o walce o inwestyturę po 1077 r., to trzeba stwierdzenie to odnosić do Francji!

Pogląd, że spór o inwestyturę dotyczył jakoby przede wszystkim stosunków Grzegorza VII i Henryka IV, wydaje się wątpliwy jeszcze z jednego powodu. Pojawia się mianowicie pytanie, co papież dzięki tej walce chciał osiągnąć. Na pierwszy rzut oka odpowiedź wydaje się prosta: chciał ograniczyć wpływ świeckich na obsadę stanowisk kościelnych. A przecież, jak to wykazał już Beulertz, zakazy synodalne w mniejszym stopniu miały charakter antyświecki, w większym zaś stopniu były środkiem dyscyplinującym ludzi Kościoła³¹. Tak więc zakaz inwestytury był, podobnie jak walka z symonią i nikolaityzmem, środkiem reformy Kościoła³². Walka z inwestyturą była początkowo stosowana jednak w kontekście starań o reformę Kościoła francuskiego. Papież chciał, żeby francuscy prałaci podporządkowali się Stolicy Apostolskiej. Jak już wspominaliśmy, w walce z inwestyturą świeckich papież postępował podobnie, jak w walce z praktykami symonistycznymi. W polu krytyki znajdował się kler, który inwestyturę przyjmował, oraz ci, którzy tak inwestyturowanego wyświęcili. Pierwszy rzymski dekret przeciw inwestyturze wydany na synodzie jesienią 1078 r. także ogranicza się do zakazu przyjmowania inwestytury z rąk panów świeckich (Reg. VI 5b). Natomiast pierwszy zakaz udzielania inwestytury przez laików został wydany dopiero w 1080 r. na synodzie wielkopostnym (Reg. VII 14a).

Englberger podkreśla więc jeszcze raz bardzo mocno, że zakazy inwestytury były wymierzone w pierwszej kolejności w ludzi Kościoła. W dotychczasowych badaniach problem ten był źle rozumiany, a co za tym idzie badania te prowadziły do fałszywych wniosków. Ostry, kończący się upokorzeniem Henryka IV, konflikt pomiędzy cesarstwem a papieżem nie może być interpretowany jako zatarg o inwestyturę; obsada biskupstw włoskich prowadziła wprawdzie do eskalacji sporu, potem jednak sprawa ta nie była w stosunkach obu stron podejmowana. Englberger postuluje następnie, aby — jeśli idzie o pontyfikat Hildebranda–Grzegorza — z pojęcia „Investiturstreit” w ogóle zrezygnować! Autor widzi jednak jeszcze ważniejszy problem, mianowicie rzeczywiste cele reform papieskich (s. 257 nn.). W nauce utrzymywał się bowiem pogląd, że najważniejszym zamierzaniem Grzegorza VII było pozbawienie świeckich wpływu na Kościół. Wedle tego przekonania polityka Stolicy Apostolskiej drugiej połowy XI w. zabiegała głównie o *libertas ecclesiae*. Wiemy jednak już od czasu opublikowania cytowanej wyżej pracy Tellenbacha, że pojęcie to nie jest tożsame z odrzuceniem wpływu świeckich na Kościół. *Libertas* ta polega zaś na odpowiednim statusie prawnym całego Kościoła, który to status został Kościołowi nadany przez Chrystusa; tak jak *libertas* poszczegól­nych Kościołów zależy od władcy świeckiego (por. dyskusja s. 257, tam literatura). Grzegorzowi zasadniczo nie chodziło więc o ścisłe rozdzielenie sfery sakralnej i świeckiej, lecz o nowe określenie pozycji Stolicy Apostolskiej w świecie. Nie dopuszcza też Englberger myśli, że papież chciał podważyć sakralne podstawy władzy króla niemieckiego — wszak na początku swego pontyfikatu Grzegorz VII chciał ściśle współpracować z władcami w dziele reformy Kościoła.

³⁰ A. Fliche, *Ya-t-il eu en France et en Angleterre une querelle des investitures?*, „Revue Bénédictine” 46, 1934, s. 283–295.

³¹ S. Beulertz, *Das Verbot*, s. 62 nn.

³² Por. interesujące rozważania W. Goeza, *Riforma ecclesiastica — Riforma gregoriana*, St. Greg., t. 13, s. 167–178. Autor pisze m.in.: „Spesso s’identifica riforma ecclesiastica e riforma gregoriana, frequentemente con ragione, pero, in pari tempo, frequentemente anche senza ragione” (s. 175). O miejscu reformy gregoriańskiej w nurcie odnowy i reformy Kościoła pisał na marginesie swoich rozważań G. B. Ladner, *The Idea of Reform. Its Impact on Christian Thought and Act in the Age of the Fathers*, Cambridge (Mass.) 1959, s. 3 nn.

Do 1075 r. papież koncentrował się więc niemal wyłącznie na sprawach kościelnych. Troskał się o Kościół, odpowiedzialnością zaś za jego stan obarczał kler. Początkowo reforma nie zakładała, jak już wspominaliśmy, odsunięcia świeckich od wpływu na Kościół. Grzegorz wpływ te chciał po prostu wykorzystać w celu urzeczywistnienia swoich zamiarów. Pamiętajmy, że nawet w słynnym liście z grudnia 1075 r. papież karci Henryka, ale wzywa go też, aby walczył o *libertas ecclesiae*. Nie ulega także wątpliwości, zdaniem Autora, że papieżowi nie wystarczała współpraca obu sił oparta na zasadach gelażyńskich, papież chciał osiągnąć więcej; dla niego władza duchowa była ważniejsza i to nie tylko w znaczeniu metafizycznym. W 1076 r. mieliśmy więc do czynienia z walką o podstawy *regnum* i *sacerdotium*.

Poglądy wyrażone przez Humberta z Silva Candida już w latach pięćdziesiątych XI stulecia pozostawały więc przez kilkadziesiąt lat martwą literą przede wszystkim dlatego, że wyrażone tam myśli nie cieszyły się w tym czasie zainteresowaniem. W przeciwieństwie bowiem do symonii i nikolaizmu, przeciwko którym Kościół występował od wielu lat, problem zakazu inwestytury przez władców rodził się stopniowo w trakcie trwania pontyfikatu Grzegorza VII.

W tym miejscu nasuwa się pewna refleksja. Otóż praktycznie nie istnieje polska literatura historyczna dotycząca problemu reformy gregoriańskiej oraz recepcji jej idei w państwie Bolesława Szczodrego i jego następców³³. W omawianych wyżej materiałach z sesji w Salerno spraw polskich dotyczy jedynie krótki komunikat, w dodatku zajmujący się pierwszymi benedyktynami w naszym kraju³⁴. Autorka jedynie na marginesie swego tekstu wspomina o ustaleniach Tadeusza Grudzińskiego³⁵, dotyczących wpływu reformy gregoriańskiej na Polskę. Teresa Dunin-Wąsowicz stwierdza, że początkowo doktryna ta nie miała wpływu na organizację życia kościelnego w państwie Piastów. Wpływały na ten fakt dwa czynniki: po pierwsze kontakty kościelne pomiędzy Polską i papieżem były wówczas sporadyczne i przypadkowe, po drugie zaś Kościół polski znajdował się w takiej fazie rozwoju, że nie brał on udziału w wielkich dyskusjach kościelnych epoki. Badaczka konkluduje: „La chiesa polacca continuava ad essere una chiesa legata al re e senza la sua protezione, il suo aiuto e la sua generosità non sarebbe potuta esistere”³⁶.

Podstawowa do tej pory praca dotycząca historii Kościoła w Polsce kwestii reformy gregoriańskiej właściwie nie porusza, zadowalając się stwierdzeniem, że: „W miarę jednak nasilania się sprzeczności między Henrykiem IV a Grzegorzem VII [Bolesław Szczodry] wiązał się coraz mocniej z obozem papieskim, stając się jednym z zasadniczych jego filarów”³⁷. Ta luka polskiej historiografii czeka więc na wypełnienie.

³³ Reformą gregoriańską nie zajmuje się T. Grudziński, *Polityka papieża Grzegorza VII wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej (1073–1080)*, Toruń 1959. Autor jedynie stwierdza, że skoro Bolesław Szczodry przeprowadzał reorganizację Kościoła przy pomocy Rzymu, to tym samym uznał konieczność jej dokonania w duchu gregoriańskim (s. 115).

³⁴ T. Dunin-Wąsowicz, *I primi benedettini in Polonia alla luce delle ricerche archeologiche*, St. Greg., t. 14, s. 277–282.

³⁵ T. Grudziński, *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu*, Warszawa 1986.

³⁶ T. Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 281.

³⁷ *Kościół w Polsce*, t. 1: *Średniowiecze*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, s. 93–94. Pozornie więcej miejsca problemowi poświęcono w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 1, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1974, s. 53–79. Obie te prace szczegółowo zajmują się dopiero okresem reform Innocentego III. Także w ogromnym dorobku historiografii europejskiej problemy polskie znajdują się na marginesie uwagi (wspomina się czasem o liście Grzegorza VII do Bolesława Szczodrego), najczęściej jednak nie pojawiają się w ogóle.